Cena jednego egzemplarza **15 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 5. Kraków, dnia 31 stycznia 1926. Rok XIV.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 6 zł, kwart. 1.50 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, sw. Filipa 17, T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.000 i 140.288

Punkt zwrotny.

Wielka wojna światowa i rozwój polityczny społeczeństw po jej zakończeniu, doprowadziły do dwóch wyników: do zupełnej demokratyzacji, czyli do przyznania wszystkim obywatelom równych praw politycznych i do obalenia dawnych zasad, na których opierała się władza. Aby ten proces rozwojowy był zupełnym, a dla społeczeństwa korzystnym, potrzeba jeszcze rzeczy bodaj czy nie najważniejszej i najtrudniejszej, a mianowicie s i l n e j władzy wykonawczej. Praktyka życiowa dowiodła, że bez tego wszystkie zdobycze demokratyczne mają wartość bardzo wątpliwą, bo raczej powiększają roztrój społeczny, aniżeli przyczyniają się do ogólnego postępu. Wszystkie bowiem ustawy, uchwalone przez demokratyczny Sejm, wobec braku silnej władzy państwowej, powołanej do strzeżenia interesu państwowego, czyli najwyższego dobra społecznego, są nadużywane przez poszczególne partje. Szczególnie tyczy się to ustaw, t. zw. społecznych, jak Kasa Chorych — ubezpieczenia społeczne, reforma rolna i t. p. Ponieważ w tych instytucjach ma się do czynienia z pieniądzmi i dobrami, przy braku silnej i bezwzględnej kontroli, najłatwiej w nich o nadużycia. To też nic dziwnego, że zmieniły one swój charakter, zakreślony im przez ustawę i stały się podstawą materjalną partyj.

Brak silnej władzy wykonawczej da się zresztą wyczuć na każdym kroku. Dlatego też wszędzie i u wszystkich widoczne jest niezadowolenie z istniejącego porządku, a raczej nieporządku rzeczy i tęsknota za zmianą. Najróżnorodniejsze pomysły krążą na ten temat. Jedni pragną króla, inni dyktatora, inni wkońcu mniej radykalni, proponują zmianę ordynacji wyborczej i powiększenie władzy prezydenta. Podłożem tego wszystkiego jest poczucie potrzeby silniejszej władzy wykonawczej, więcej uniezależnionej od zmiennych nastrojów sejmowych. Sejm bowiem okazał się gruntem chwiejnym, na którym nic trwałego budować nie można.

Istotnie te wszystkie dążenia są najzupełniej uzasadnione. Polska, jeżeli ma być państwem silnem, musi mieć władzę, reprezentującą nietylko wolę większości Sejmu, ale także interes państwowy. Dotychczasowy stan rzeczy nadal pozostać nie może. Władza państwowa musi mieć pewien stały i nigdy niezawodzący punkt oparcia, a Sejm tej potrzebie w wystarczający sposób nie czyni zadość. We wszystkich państwach, w których parlament jest wyłącznie miarodajnym naj-

wyższym czynnikiem, państwowość przechodzi prawie beznadziejne przesilenie. Widzimy to we Francji, częściowo także w Niemczech, (w Niemczech o tyle jest lepiej, że prezydent ma większą władzę i skutecznie może przeciwdziałać niedomaganiom parlamentu), coś podobnego obserwujemy w Czechach. Natomiast tam, gdzie zrezygnowano z pełnych praw parlamentu na korzyść silniejszej władzy wykonawczej, jak np. we Włoszech, stosunki stale zmieniają się na lepsze.

Dlatego też i u nas zmiana w kierunku zwiększenia władzy wykonawczej musi nastąpić. W jakiej formie to się stanie — trudno dziś przewidzieć. Jeszcze się nic w tym względzie wyraźnego nie zarysowało, bo chciaż pragnienie zmiany jest powszechne, to jednak brak jeszcze ludzi i organizacji, któraby temu dała odpowiedni wyraz. Zbliża się jednak chwila, która stanowić będzie punkt zwrotny. Polscy wywrotowcy zdają sobie z tego sprawę i dlatego udali się do Rosji, aby tam na miejscu zobaczyć, jak się robi dyktaturę. Na wszelki wypadek chcą być gotowi. Tembardziej o tej sprawie myśleć i nad jej rozwiązaniem powinni pracować ludzie uczciwi, którzy zdają sobie z tego sprawę, że Polska, to społeczeństwo kulturalne, nie potrzebujące szukać wzorów w barbarzyńskiej Rosji.

WIADOMOŚCI POLSKIE

ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

Sześćdziesiąt trzy lata upłynęło od chwili wybuchu powstania styczniowego; był to ostatni wysiłek zbrojny Narodu Polskiego, przeciwko przemocy obcej przed Wielką Wojną.

Należy sobie uprzytomnić.

Bez roku 1863 nie byłoby roku 1918, bez krwawej ofiary Ojców na ołtarzu Ojczyzny nie obudziłyby się syny i wnuki do czynu wyzwolenia.

Dziś z odległości lat 63-ch, patrząc na dzieje Powstania Styczniowego, z podziwem, kornie chylimy czoła przed zdumienia godną ideą przewodnią tego wysiłku Narodu, który żyć pragnął.

Bo oto większość tych, którzy szli walczyć z najeźdzcą, nawet ci, którzy stali na czele ruchu w jego najważniejszych chwilach, nie wierzyli w zwycięstwo.

Ale i szli i dlatego cześć im się należy. Idąc bowiem w przeświadczeniu, że materjalnej wolności narodowi nie wywalczą, niewątpliwie wspierali fundamenty jego wolności duchowej, by ta wzmocniona stawszy się prawem moralnem nowego pokolenia, obudzić je była zdolna do trumfującego jej czynu zbrojnego. „Poległemi ciałami“ dali nam szczebel mocny do niepodległości grodu.

KONFERENCJE POLITYCZNE W KRYNICY.

„Kurjer Poranny“ donosi, że w Krynicy leczy się na niedokrwistość prezes klubu Piasta poseł Witos, oraz że przybył tam dla nabrania zdrowia gen. Władysław Sikorski. „Kurjer Poranny“ donosi, że przybywa do Krynicy w tym okresie wielu polityków endeckich i piastowych i że prowadzone są bardzo poważne konferencje.

NADWYŻKA WYWOZU W GRUDNIU 1925 R.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wywóz w grudniu zeszłego roku przeniósł wartość przywozu z zagranicy o 103.880 tysięcy złotych. Wartość przywozu ocenia się na 83 milj. złotych, a wywozu na **186.8 miljonów złotych.** Jest to najwyższa notowana dotąd nadwyżka salda wywozu. W październiku r. z. saldo to wynosiło na korzyść przywozu 51 miljonów złotych, a w listopadzie 70 miljonów.

ZMNIEJSZONY BUDŻET 1926.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady Ministrów p. Minister Skarbu przedstawił główny zarys oszczędności, zmierzających do zmniejszenia wydatków państwowych w budżecie na rok 1926, celem sprowadzenia go z 2 miljardów ku 1 miljardowi 500 miljonom. Ustalony dotychczas zarys koniecznych i możliwych oszczędności jest wynikiem blisko dwumiesięcznych prac zarządzonych i kierowanych przez p. ministra Zdziechowskiego od pierwszej chwili po objęciu urzędu. Prace te będą się toczyły dalej, gdyż dotychczasowy zarys obejmuje wprawdzie przeważną część ale jeszcze nie całkowitą sumę zamierzonych oszczędności. Po zatwierdzeniu przez Radę Ministrów zmiany w budżecie będą wniesione do Sejmu jako uzupełniające poprawki rządowe do preliminarza budżetowego, wniesionego w październiku ub. r. przez p. Grabskiego.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW.

Ministerstwo Skarbu wyda wkrótce rozporządzenie, na mocy którego na wypadek stwierdzenia, że rolnik nie dysponuje gotówką, potrzebną do zapłacenia podatku zaległego za lata ubiegłe i nie posiada zapasu ziemiopłodów, ani nadmiernego inwentarza żywego, lub płynnych wierzytelności, urzędy skarbowe upoważnione są wstrzymać egzekucje takim płatnikom, występując równocześnie do właściwej Izby skarbowej z wnioskiem o odroczenie terminu płatności, zalegającego podatku.

Jednocześnie prezesi Izb skarbowych otrzymują upoważnienie do odroczenia płatności na wniosek urzędu skarbowego do przyszłych zbiorów, najdalej jednak do 1-go listopada 1926 r.

Odroczenie podatku gruntowego nie pociąga za sobą odroczenia płatności dodatku komunalnego bez wyraźnej zgody właściwego starosty.

PROF. KEMMERER O ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ POLSKI.

Znawca finansowy, prof. Kemmerer, który wrócił z Warszawy do Nowego Jorku, chwalił energiczne zarządzenia, podjęte przez Rząd polski w celu usunięcia przesilenia finansowego, ograniczenia przywozu i wstrzymania wydawania pieniędzy papierowych. Prof. Kemmerer zaznaczył, że jakkolwiek wciąż jeszcze w Polsce odczuwa się bezrobocie i ujawnia depresja, to jednak chwalebny patrjotyzm i ofiarność wzmocnią zdolność kredytową Polski. Polska przeżyła już najgorszy okres i przezwycięży przesilenie. W końcu prof. Kemmerer oświadczył, że wszystkie te okoliczności przemawiają za udzieleniem Polsce długoterminowej pożyczki, której Polska dla odbudowy gospodarczej koniecznie potrzebuje.

Warto zaznaczyć, że prof. Kemmerem za zbadanie stosunków gospodarczych w Polsce wziął 10 tysięcy dolarów!

TO SĄ OBROŃCY NASZEGO LUDU. Chodzą pogłoski, że grono posłów sejmowych, odbywających pod przewodnictwem Bryla wycieczkę po Rosji sowieckiej, nie wróci już do Polski, gdyż obejmą zaofiarowane im wyższe stanowiska w urzędzie sowieckim. Sądzimy jednak, że jest to plotka, bo sowiety będą więcej zadowolone, gdy Bryl i jego towarzysze będą „działać" w Polsce.

POLSKO-NIEMIECKA UMOWA EMIGRACYJNA

Między przewodniczącym delegacji polskiej do rokowań z Niemcami p. Prądzyńskim, a członkiem delegacji niemieckiej p. E. Zechlinem nastąpiła wymiana not w sprawie tymczasowego porozumienia co do robotników polskich, udających się na roboty sezonowe do Niemiec. Układ ten ustala przekraczanie granicy przez robotników tych za bezpłatnymi paszportami, zwolnienia ich od wiz niemieckich, zrównanie robotników polskich z niemieckimi w warunkach pracy i płacy oraz ubzpieczenie robotników na zasadzie Konwencji Genewskiej. Merytoryczne rokowania w sprawie stałego układu emigracyjnego rozpoczną się w kwietniu b. r.

Z TYGODNIA.

Ubiegły tydzień nie zaznaczył się niczem ważniejszem na terenie życia Polski. W dalszym ciągu idzie żywa praca ku uzdrowieniu skarbu naszego, dalsze oszczędności i dalsze przyuczanie całego Narodu do oszczędnego liczenia się z groszem.

Najżywotniejsze interesa Polski są tematem obrad wszystkich ministrów, wiadomości o wyniku ich przedstaną się do nas wkrótce. Cała Polska krzepnie i umacnia się w tej wierze, że utrzymanie niepodległości, rozwój i postęp — zależą od nas samych.

—ooo—

LEW TOŁSTOJ.

ZIEMIA.

(przekład z rosyjskiego).

— Wszyscy ludzie kupują — rzekł — więc i my musimy nabyć dziesięć dziesięcin. Inaczej życie nam rządca uprzykrzy swemi karami.

Zastanawiali się, jakby to kupno umożliwić. Sto rubli mieli zaoszczędzonych. Sprzedali źrebię i połowę rojów pszczelnych; syna oddali do pracy, od szwagra też dopożyczali — i tak zebrała się połowa sumy. Gdy Pachom już miał pieniądze w kieszeni i wybrał sobie odpowiedni kawałek gruntu — było to piętnaście dziesięcin z małym laskiem — udał się do dziedziczki, by doprowadzić interes do końca. Kupił tych 15 dziesięcin. Pojechał potem do miasta i podpisał umowę; połowę sumy wpłacił, a resztę zobowiązał się zapłacić w przeciągu dwóch lat.

Tak tedy posiadł Pachom grunt. Pożyczał nasienia i zasiał ziemię; żniwa były dobre. Po roku spłacił dziedziczkę i oddał dług szwagrowi. Pachom został właścicielem ziemskim. Swoją ziemię orał i uprawiał, na swojej ziemi kosił siano, w swoim lesie ścinał drzewa, na swoich gruntach wypasał bydło. Gdy wychodził na swe grunta, by obejrzeć zboża lub łąki, nie mógł się napatrzeć do syta. Zdawało mu się, że inna trawa rośnie na jego łąkach, inne kwiaty zakwitają w jego ogrodach. Gdy się przedtem przypatrywał, wydawał mu się jeden grunt podobny do drugiego. Teraz zaś było to jego pole zupełnie inne.

Żył tak Pachom i cieszył się swą posiadłością. Wszystko byłoby dobrze, gdyby chłopi nie poczęli wypasać bydła na jego polach. Prosił, mówił po dobremu — nie pomagało: to konie sąsiada na noc wypędzano w jego pola, to krowy cudze wypasały się na jego łąkach. Pachom wybaczał; nie chciał się prawować. Wreszcie stracił cierpliwość i poszedł do wójta. Wiedział wprawdzie, że chłopi nie czynią szkód rozmyślnie, ale myślał sobie: nie wolno tego darować, bo mnie zniszczą docna; trzeba im dać nauczkę.

Więc raz wraz spadały kary na chłopów. Wkrótce sąsiedzi jego przejęci byli wielką złością i nienawidzili Pachoma. Zdarzało się, że umyślnie pędzili bydło na jego łąki. Wreszcie znalazł się taki, który nocą poszedł do lasu Pachoma i złamał dziesięć lipowych drzewek, by zerwać z nich łyko.

ZE ŚWIATA

WATYKAN.

Watykan, a państwa słowiańskie. Wszelkie trudności, które dotychczas przeszkadzały zawarciu konkordatu pomiędzy Watykanem a Jugosławją, są usunięte. Poseł jugosłowiański przy Watykanie wrócił do Rzymu. Podpisania konkordatu należy oczekiwać w najbliższych dniach. Rząd jugosłowiański deleguje w tym celu do Rzymu byłego ministra.

Co do załagodzenia konfliktu z Czecho-słowacją, to dotychczas nie stało się nic, coby mogło być uważane za początek porozumienia. Przeszkód jest wiele. Na pierwszem miejscu należy wymienić mianowanie dotychczasowych administratorów na Słowaczyźnie biskupami. Trudości istnieją również przy rozgraniczaniu diecezji. Majątki kościelne arcybiskupa i prymasa Węgier Czernocha leżą prawie wszystkie na Słowaczyźnie, majątki zaś kościelne biskupa koszyckiego leżą na Węgrzech. Tutaj możnaby drogą wymiany osiągnąć kompromis. Na Słowaczyźnie założone byłoby potem nowe arcybiskupstwo w Trnawie. — Nie jest wykluczone, że Stolica apostolska wyśle nowego nuncjusza do Pragi. Marmaggio jednak na swoje dawne stanowisko nie wróci.

ANGLJA.

Co mówią w Anglji o Niemcach. Pierwsze wrażenie, jakie wywołał w kołach politycznych angielskich skład nowego rządu niemieckiego, oznaczyć można jako dodatnie. Pozostanie na czele rządu p. Luthera i pozostawienie kierownictwa spraw zagranicznych p. Stresemannowi tłumaczą ang. koła polityczne jako dowód, że Niemcy pragną kontynuować politykę zapoczątkowaną podpisaniem układu w Locarno i spodziewają się, że kanclerz Luther nie będzie już obecnie zwlekał ze zgłoszeniem wniosku przyjęcia Niemiec do Ligi.

Anglja przeciw Polsce. W Anglji dają się słyszeć nieprzychylne gosy o żądaniu Polski w sprawie przyznania jej stałego miejsca w Radzie Ligi.

BELGJA.

Zgon kardynała Mercier. Z Belgji donoszą, że 23 stycznia zmarł kardynał Mercier. Zmarły kard. Desiré Mercier urodził się w r. 1851 w Braine d'Allend w Belgji. Od roku 1907 był arcybiskupem Malines i kardynałem. Już około roku 1900 wysunął się na czoło głębokiego ruchu umysłowego w Kościele jako autor dzieł kościelno-filozoficznych. W czasie wojny, występując przeciw gwałtom Niemców w Belgji, ściągnął na się słynny zatarg z władzami niemieckiemi, który oparł się o Watykan. W r. 1920, w czasie najścia bolszewickiego, wydał list pasterski o modły za Polskę. Kardynał Mercier, wielbiony w Belgji, czczony w całym świecie, odznaczony w r. 1921 przez Polskę w hołdzie wdzięczności orderem Orła Białego, był jednym z największych postaci w kościelnem i ogólnem życiu w ostatnich dziesiątkach lat.

Pachom szedł dnia następnego lasem, ujrzał coś białego, błyszczącego, a gdy przystąpił, zobaczył odarte gałęzie. Gdyby łotr przynajmniej jedno drzewko zostawił! Nie, pozrywał wszystkie. Ach, pomyślał — gdybym tylko mógł wiedzieć, kto to zrobił! Rozprawiłbym się z nim po swojemu!... Długo się zastanawiał, kto to mógł zrobić. Wreszcie powiedział sobie: Nikt inny, jeno Iwan. Poszedł do chaty Iwana, lecz nie znalazł nic; skrzyczeli go jeszcze. Pachom był tembardziej przekonany, że to Iwan zrobił. Wniósł skargę. Wezwano obu do sądu, przesłuchano i — uwolniono Iwana dla braku dowodów. Pachom czuł się mocno dotknięty. Kłócił się z wójtem i ławnikami.

Powiedział im.

— Pomagajcie złodziejom! Gdybyście sami byli uczciwi, nie uwalnialibyście złodziejów!

Tak więc Pachom żył w niezgodzie z gminą i sąsiadami. Poczęto mu grozić czerwonym kogutem. Przestronniej mu było na ziemi, ale ciaśniej na świecie.

W tym czasie poczęto sobie opowiadać, że wielu ludzi emigruje w nowe okolice. Pachom pomyślał: ja nie potrzebuję opuszczać swej ziemi, ale gdyby to uczynił jeden i drugi, byłoby u nas więcej miejsca. Mógłbym zakupić ziemi i zaokrąglić swe posiadłości; byłoby mi wówczas o wiele lepiej. A tak człek obraca się wciąż w ciasnem kole...

Gdy pewnego razu Pachom siedział w domu, przyszedł doń taki emigrant. Pachom pozwolił mu przenocować, dał mu jeść. Poczęli z sobą rozmawiać. Chłop opowiadał, że wraca zdaleka, z tamtej strony Wołgi; był tam na robocie. Ludzie emigrują i tam osiadają. Na każdą duszę można otrzymać dziesięć dziesięcin. Ziemia tam dobra; żyto wyrasta tak wysoko, iż koni dojrzeć nie można, a tak gęsto, że z pięciu garści tworzy się snop. Pewien chłop przybył biedny, nie miał nic, jeno zdrowe ręce, a teraz ma sześć koni i dwie krowy.

Serce Pachoma rozgorzało; myślał sobie: pocóż tu tkwić w ciasnocie i biedzie, jeśli tam żyć można tak dobrze. Sprzedam tu ziemię i chałupę; za te pieniądze zbuduję sobie tam dwór i kupię wiele dobytku. Ale przedtem muszę się o wszystkiem dowiedzieć i sam się przekonać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GRECJA.

Porozumienie angielsko - greckie. Grecja zamierza zawrzeć z Anglją układ w sprawie wspólnej pomocy na wypadek, gdyby Turcy wtargnęli do Mossulu (teren naftowy, o który trwał spór). Nie przesądzając sprawy, należy stwierdzić, że zawikłania wojenne na Bałkanie wzrastają z każdym dniem.

CHINY.

Zatarg chińsko-sowiecki. Jeden z dowódców chińskiego wojska zajął w Chinach teren kolejowy, który dotychczas pozostawał w rękach sowietów. Z tego powodu może przyjść do ostrych konfliktów, a nawet do zatargu zbrojnego między temi dwoma potęgami na Wschodzie.

NIEMCY.

Sprawy emigracji do Polski. W Berlinie został podpisany przez przewodniczących komisyj emigracyjnych protokół o tymczasowem porozumieniu na rok 1916 w sprawie emigracji polskich robotników sezonowych do Niemiec. Układ, oparty na powyższem protokóle, zostanie w najbliższych dniach podpisany przez generalnych pełnomocników obu stron.

List pana Potoczka.

Któż z chłopów nie słyszał o Janie Potoczku, długoletnim pośle ziemi sądeckiej do Rady Państwa austrjackiego, a także pośle do pierwszego Sejmu wyzwolonej z niewoli Polski.

Gorący to patrjota, człowiek głębokiej wiary, przykładny mąż i ojciec, zapobiegliwy gospodarz, niezmordowany w pracy poselskiej, gdy chodziło o obronę wiary, o prawa dla ludu, o zwolnienie tego ludu od nadmiernych ciężarów. Ponieważ we Wiedniu w parlamencie mogło się przemawiać tylko po niemiecku, wyuczył się Jan Potoczek tego języka, którego początki poznał w szkole i wcale poprawnie i z zapałem przemawiał.

Widzę, jak dziś, tę wyniosłą, szlachetną postać wybrańca ludu, upominającego się z trybuny parlamentarnej o krzywdy ludu, chłoszczącego austrjacką biurokrację.

W r. 1917 założyliśmy z Janem Potoczkiem w Kole polskiem Klub katolicko-ludowy, do którego należało nas dwóch posłów, a gdy poseł Jan Potoczek zapadł na nerwicę serca, zapytywano mnie: „gdzie Pan ma pół klubu?“ W zgodzie pracowaliśmy z Potoczkiem, skoro powrócił do zdrowia nad oswobodzeniem ojczyzny z jarzma niewoli i opowiedzieliśmy się za rezolucją posła Tetmajera, że Ojczyzna nasza ma być nie małą, ale wielką i potężną, złożoną ze wszystkich ziem polskich, złączonych w jedną całość, z dostępem do morza.

W pierwszym Sejmie polskim, tak zwanym ustawodawczym, pracowaliśmy z Janem Potoczkiem w Klubie katolicko-ludowym w gronie siedmiu posłów nad utrwaleniem budowy nowej Polski, nad zasypywaniem przepaści powstałych w dobie niewoli i kordonów. Jan Potoczek, najstarszy z nas, był dla nas autorytetem w sprawach ludowych. Był także prezesem Stronnictwa katolicko-ludowego.

Temu to zasłużonemu działaczowi na niwie ludowej, b. posłowi i Prezesowi Stronictwa katolicko-ludowego, a memu drogiemu koledze, przesłałem serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego przy zmianie roku.

Przed kilku dniami otrzymałem od Jana Potoczka niemniej serdeczną odpowiedź. Pisze on między innymi:

„Ani Przezacny Pan Prezes nie przypuszcza, jak mnie Pański list i noworoczne życzenia, przesłane mi przez Pana, ucieszyły. Gdym czytał tych kilka słów, stanęły mi przed oczyma te wszystkie lata, kiedy poznaliśmy się i trzymali razem we Wiedniu i Warszawie“.

Obok wiadomości o sobie, że, dzięki Bogu, zdrów i pracuje dzielnie na swem gospodarstwie (w Świniarsku pod Nowym Sączem), jako ojciec siedmiorga dzieci, z których niektóre jeszcze drobne, zawiera list ten dużo cennych uwag pod adresem S. K. L., krytykę rzeczową i pochwałę niektórych jego działaczy, owianą troską o dobro ludu i Ojczyzny.

Jan Potoczek, jak z listu tego widać, jest zwolennikiem porozumienia, a nawet połączenia się stronnictw ludowych uczciwych, rzetelnych, naprawdę katolickich.

Czytając ten list, który będzie dla mnie drogą pamiątką i drogowskazem na przyszłość, cieszę się, że mamy w naszem stronnictwie ludzi tak wytrawnych, trzeźwych i oddanych szczerze sprawie ludowej, trzymających rękę na pulsie życia, nie zasklepionych w przesądach przeszłości.

Poseł Dr Antoni Matakiewicz.

Czy długo jeszcze będziemy niewolnikami?

Zabierając głos na łamach tygodnika w sprawie tak ważnej, jaką jest kwestja żydowska w Polsce, nie mogą pominąć milczeniem powodów, które się na to składają, że dzisiaj żydzi zajmują dominujące stanowisko w tak ważnej dziedzinie naszego dobrobytu, jakim jest nasz handel i przemysł. Jak daleko doszła zachłanność żydowska, niech nam za przykład posłuży poniżej opisany fakt, który nam jasno zilustruje, że dzisiaj niema najmniejszej gałęzi naszego przemysłu fabrycznego, czy też domowego, na którejby żyd nie położył swej macki.

Przejeżdżałem raz przez jedno z miasteczek Wschodniej Małopolski, a że to był dzień targowy, więc by się przyjrzeć bliżej panującym tutaj stosunkom polsko-żydowskim, udałem się na rynek.

Jakżeż smutny obraz przedstawił się moim oczom. Oto na kilku żydowskich straganach widzę rozłożone nasze obrazy treści religijne, na innych znów książeczki do nabożeństwa polskie i ruskie, różańce, obrazki i medaliki. W dużem pudle, gdzie mieściły się różne drobiazgi, począwszy od starych guzików, a skończywszy na główkach czosnku, wystawał oderwany z krzyżyka wizerunek Chrystusa małych rozmiarów ze skrzywioną ręką; Chrystus, zdawało się, czeka, by go żyd drugi raz ukrzyżował, a następnie sprzedał.

Powróciwszy do obrazów, zacząłem się im przyglądać, by ocenić ich wartość artystyczną. Wtem przystępuje do mnie plugawe żydzisko, zachwalając swój towar poszczególnie, jak: „Obraz ze świentym Józef", „Wizerunek świentego Papież z pacierzem" (Ojciec św. Pius X. z błogosławieństwem), „Ukrzyżowanie Pana Boga" i t. d. Nie mogąc znieść oburzenia, plunąłem żydowi w oczy i odszedłem przygnębiony.

Czyż się nie oburzacie na to, że żydzi są krzewicielami naszej religji i pozwolicie, by żyd swemi plugawemi, bogobójczemi rękami dotykał naszych świętości? Ze strachem myślę o tem, że kiedyś za pośrednictwem niesumiennych kupców katolickich nabywać będziemy nasze naczynia kościelne, jak: kielichy, pateny, puszki, monstrancje wyrobu żydowskiego.

I cóż ty na to, kochany Czytelniku i Czytelniczko? Czy jeszcze nadal nosić będziesz wszystkie produkty swej roli, dobytku i drobiu do żyda, by za to znów od żyda kupić towary tobie potrzebne?

Czyż nie wiesz jeszcze o tem, że żyd mieszkający w twojej wiosce jest niejako zaintabulowany na twojej roli i z tego płaci co rok pewien podatek do swojej gminy wyznaniowej, za co ma wyłączne prawo gospodarstwo twoje uważać, jako swoją niezaprzeczalną własność, z której mu wolno ciągnąć zyski w takiej formie, jaką on uważa za najodpowiedniejszą. Gdyż według ich świętej księgi Talmudu: „wszelka ziemia dana jest synowi Izraela", a dotychczasowi posiadacze używają jej tylko do czasu.

Czyż nie wiesz jeszcze o tem, że sprzedając i kupując od żyda, spełniasz tylko po części swój obowiązek, gdyż powinieneś mu wszystko oddać bezpłatnie, jako jego własność, gdyż tak nakazuje jego święta księga Talmudu.

Czyż nie wiesz, że idąc do żyda na służbę, czy robotę, zaprzedajesz się mu dobrowolnie w niewolę? Księga Talmudu głosi, że tylko żydzi są narodem wybranym, a wszyscy inni są jego niewolnikami.

Czyż cię nie wzruszy twoje katolickie serce i nie powiesz sobie: „dzisiaj ostatni raz"?

Czyż nie znajdzie się w twojej wiosce nikt, ktoby twoje towary kupił, a dostarczył ci tobie potrzebnych? A jeżeli niema, to nie zwlekaj, ale dziś jeszcze idź do sąsiada, kumotra, przyjaciela, przedstaw mu jasno naglącą potrzebę założenia Kółka Rolniczego, Składnicy towarowej, a sama sobie powiedz: „nic do żyda, nic od żyda", a zobaczysz, kochany Czytelniku i Czytelniczko, że w niedługim czasie powstaniez na nogi i otrząśniesz się z tej zmory żydowskiej.

Za waszym przykładem pójdą inne wioski, za wioskami miasteczka i miasta i takim sposobem przyczynisz się do odżydzenia Polski. **Cieślik.**



Strzelce Wielkie.

JAK ZACZĘLIŚMY NOWY ROK.

Dnia 4 stycznia b. r. odbył się u nas kurs. Pomimo rozmokłych dróg i deszczu odbył się wspaniale; przybyło około 50 druhów. Około godziny 9 zgromadziliśmy się w sali Kółka Rolniczego. Zebrało się sporo młodzieży, pięciu księży Patronów z ks. sekretarzem na czele. O godz. 10 rozpoczął się kurs. Ks. sekretarz wygłosił referaty, na każdym z referatów przewodniczył inny druh. Zaszczycił nas także swoją obecnością dyrektor tutejszej szkoły p. Maślanka. Dziękujemy Przewielebnemu ks. Sekretarzowi za urządzenie kursu, który nas podniósł na duchu i zachęcił do dalszej pracy. Dziękujemy XX. Patronom z Cerekwi, Okulic, Szczurowej i Rzezawy, oraz naszemu ks. patronowi Stefanowi Kamionce, który, pomimo różnych zajęć, opiekuje się nami, jak prawdziwy ojciec. Dziękujemy wszystkim druhom przybyłym na kurs, a szczególniej orkiestrze z Borzęcina, która pomimo deszczu przybyła i uprzyjemniała nam wolny czas muzyką. Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia kursu, zasyłamy staropolskie „Bóg zapłać".

Stan. Grzesik, prezes. **Franc. Koza**, sekretarz.

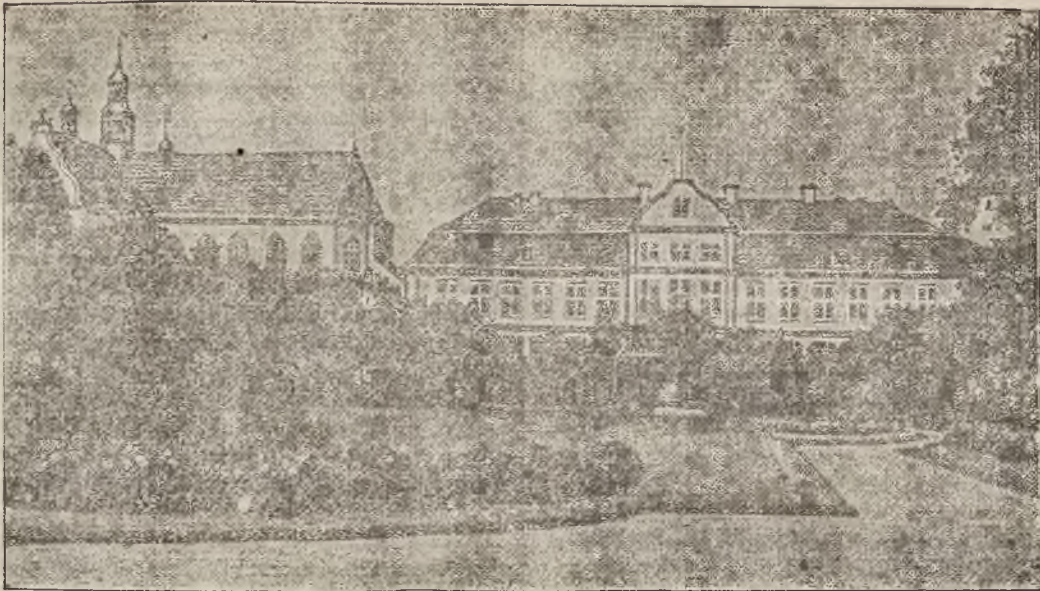
Tymbark.

PRZYKŁADNE ŚWIĘTA.

Słyszymy dziś dużo o pracy nad młodzieżą, o jej organizacji, o stowarzyszeniach. Jest i u nas takie Stowarzyszenie, które prowadzi się bardzo dobrze; z jego rozwoju jesteśmy wszyscy zadowoleni; zwłaszcza my, starsi.

Mieliśmy przyjemne i wesołe święta Bożego Narodzenia, gdyż Stowarzyszenie Młodzieży urządziło „Jasełka", odegrane znakomicie. Podobały nam się one wszystkim tak, że jeszcze dotychczas o nich wspominają starsi i młodsi. Nikomu się nie nudziło w te dni i szedł, kto mógł, a niektórzy po kilka razy, bo naprawdę wartało iść. Najlepszym dowodem tego jest, że „Jasełka" odegrane były pięć razy, a na każde przedstawienie była zawsze pełna sala

Nowe biskupstwo gdańskie.



Papież Pius XI. bullą z dnia 30. grudnia 1925. podniósł dotychczasowego apostolskiego administratora, gdańskiego do godności biskupa z siedzibą w Oliwie. Rycina nasza przedstawia zamek w Oliwie, i klasztor który obecnie jest kościołem katedralnym.

gości, którzy obsypywali tysiącami oklasków „aktorów“ Stowarzyszenia.

Dlatego też wdzięczni jesteśmy tak „Stowarzyszeniu Młodzieży“, jak i jego kierownikom. Za wszystkie prace i trudy składamy im serdeczne „Bóg zapłać“, a młodemu Stowarzyszeniu i całej naszej kochanej młodzieży życzymy błogosławieństwa Bożego i jak najpomyślniejszego rozwoju.

Jeden z wielu.

Siedlec.

MŁODZIEŻ WIEJSKA SIĘ RUSZA.

Dziej 17 stycznia pozostanie na długo w pamięci mieszkańców tutejszej wioski. W tym bowiem dniu gmina obchodziła wielką uroczystość ku czci powstania styczniowego. Przebieg tej uroczystości był nader podniosły. Kierownik szkoły w Gierczycach p. Pacocha wygłosił odczyt o powstaniu styczniowem. Odczyt ten wypadł znakomicie i był słuchany z wielkiem zainteresowaniem przez gości, których tak się naszło, że obszerna sala szkolna nie mogła ich pomieścić. Po odczycie starsza młodzież tutejszej wioski odegrała przedstawienie p. t. „Posiew wolności“. Jest to dramat bardzo zajmujący i życzyćby sobie należało, żeby w tym czasie wielkiej oziębłości dla naszej Ojczyzny dramat ten był w każdej polskiej wiosce odegrany. Jest to bowiem tak rzewny i wzruszający obraz, że nawet najtwardsze serca potrafi wzruszyć. Trzeba i to zaznaczyć, że młodzież wywiązała się ze swego zadania znakomicie i role grane były imponująco. Kiedy już mowa o młodzieży wiejskiej, to muszę i to podnieść, że ta młodzież wiejska nie jest tak zła, jak się to ludziom wykształconym zdaje. Ale żeby tę młodzież zrozumieć, to trzeba się jej zbliska przypatrzeć i zrozumieć jej ciężkie położenie pod względem wychowania i wykształcenia. Młodzież bowiem wiejska po ukończeniu szkoły ludowej, którą kończy zwykle w piętnastym roku życia, zostaje pozbawiona wszelkiej opieki i jest puszczona niemal samopas. I w tym właśnie wieku, kiedy umysł człowieka najbardziej się rozwija, to wtenczas ta młodzie nie ma żadnego dostępu do nauki. Więc też nie należy się bardzo dziwić, jeżeli na drodze tej młodzieży znajdą się czasowo jakie wykolejenia. Może mi ktoś powie, że przecież istnieją u nas szkoły rolnicze, więc ta młodzież może z nich korzystać; tak, to prawda, że istnieją takie szkoły, ale jechać może kilkanaście mil do takiej szkoły, płacić za naukę, mieszkanie i koszta utrzymania, to jest luksus na dzisiejsze czasy i na to sobie chyba wyjątki mogą pozwolić. W jaki sposób tej biedzie choć częściowo zaradzić, napiszę w następnym numerze.

Wszystkim Czytelnikom „Ludu Katolickiego“ pozdrowienia. **Cyprjan Karpała.**

Oszczędności oświatowe.

Komisarz oszczędnościowy, p. dr. Weinfeld, oświadczył deputacji nauczycielskiej, „że dochody Państwa w listopadzie wynosiły 101 miljonów złotych, a z tego budżet Ministerstwa oświaty wynosił 35 miljonów. Redukcje zatem budżetowe w dziale oświaty są nieodzowne".

Dlatego też nauczycielom szkół powszechnych powiększono liczbę dzieci, które mieli uczyć, na 60—80 w jednej klasie (!!), nauczycielom szkół średnich obcięto pensje i wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, a profesorom uniwersytetu zredukowano pobory.

Rozpoczęto tedy oszczędności od ludzi najbiedniejszych, oddających swe siły Państwu, a utrzymujących się z pensji — zamiast postarać się o powiększenie dochodów Państwa na oświatę. Że oświata wymaga wydatków, o tem wiedzieliśmy wszyscy — a dlaczego postawiono w konstytucji kwestję zasadniczo, że oświata publiczna wogóle ma być bezpłatną? Rozumiemy, że ten postulat może być słusznym w odniesieniu do oświaty powszechnej. Nauka w szkole powszechnej jest obowiązkową, powinna tedy być bezpłatną. Nauka jednak w szkole średniej i szkole wyższej, t. j. na uniwersytetach, powinna być zasadniczo opłacaną; Państwo bowiem nie może przecież podołać wszystkim wydatkom na oświatę i obywatele posyłający dzieci do szkół średnich i szkół wyższych powinni przyczyniać się stale do opłacania wydatków tych szkół. A przecież nawet na wsi włościanie muszą utrzymywać szkołę sami (budynek, opał, światło, administracja), a rząd opłaca tylko nauczyciela! Dlatego też analogicznie rodzice, posyłający dzieci do szkoły średniej, lub wyższej, powinni opłacać wszystkie wydatki administracyjne szkoły, a na rząd powinien spadać tylko obowiązek utrzymywania nauczycieli. Otwarcie tedy musimy stwierdzić, że skutkiem nieoględnej ustawy, rodzice, posyłający dzieci do szkół średnich i wyższych, dotychczas wyzyskiwali poprostu swoją sytuację, nie płacąc nic na szkołę.

Jeżeli chcemy posiadać dobrą szkołę średnią i wyższą, musimy wyposażyć ją odpowiednio, bo oświata kosztuje i rząd powinien oglądać się za nowemi źródłami dochodu dla tych szkół. Takiem źródłem jest podwyższenie obecnych taks w szkołach i zaprowadzenie nowych (rozumie się z uwzględnieniem rodziców biednych, których dzieci uczą się i sprawują wzorowo).

Należy tedy:

1) podwyższyć czesne szkolne;

2) zaprowadzić wpisowe na każdy rok nauki;

3) pobierać opłaty miesięczne na potrzeby zakładu.

Korzyść z tego będzie dwojaka: Pod względem materjalnym każda szkoła będzie miała pieniądze na swoje potrzeby przez cały rok, a pod względem biurokratycznym Ministerstwo W. R. i O. P. i Kuratorja będą uwolnione od asygnowania poszczególnym zakładom zaliczek na ich wydatki. Wtedy okaże się także, czy zakłady są samowystarczalne i czy potrafią opędzić swoje wydatki, czy też należy je zwijać.

Poszliśmy w demokracji za daleko, nie pociągając rodziców do obowiązkowych świadczeń na potrzeby zakładu, ba nawet zniesiono stemple na świadectwach, które mogły dać rocznie kilka miljonów dochodu. Trzeba tedy nawrócić z drogi dawania ludności podarków rządowych na każdym kroku, a szukać wszędzie źródeł dochodu, aby móc utrzymać szkołę na opowiednim poziomie Jest wiele rodziców, którzy mogą uiszczać znaczne świadczenia, a rząd sam zdemoralizował ich, nie żądając od nich żadnych świadczeń na oświatę. Dlatego tak, jak zawsze, stoimy na stanowisku: pociągać obywateli do świadczeń, gdzie się to da przeprowadzić, a tylko rodzicom prawdziwie biednym czynić ulgi, uwalniając ich od opłat, bądź to w części, bądź całkowicie.

Jeżeli szkoła ma się rozwijać, to musi mieć nauczycieli światłych, kształcących się, a nie niezadowolonych biedaków, którzy muszą wyrodzić się z czasem w żywioł skłonny do bolszewizmu. Praca nauczycielska wymaga zupełnie innych własności ducha, niż praca np. urzędnika (choćby z Ministerstwa) referującego kawałki passe blind, i dlatego wymaga odrębnego traktowania. Nie dziwimy się, że właśnie urzędnicy Ministerstwa skarbu są największymi przeciwnikami odrębnego uposażenia dla nauczycieli, nie zdają sobie bowiem sprawy z innej jakości pracy nauczycieli i mierzą ją tylko na dłużenie się godzin odbytych przy biurku. **Pedagog.**

Stanisław Staszic
wielki uczony i obywatel
(ur. 1755 — zmarł 1825).

W roku bieżącym, dnia 20 stycznia, wypominaliśmy z głęboką czcią setną rocznicę śmierci wielkiego uczonego i obywatela Polski, **Stan. Staszica.**

Urodził się w r. 1755, w rodzinie mieszczańskiej. Studjował w kraju i zagranicą, a potem działał w Polsce, jako wielki uczony i obywatel.

Początek jego działalności przypada po pierwszym rozbiorze Polski. Był on z przekonania republikaninem, ale gdy uznał, że Polska może ostać się w pośród innych państw tylko jako państwo monarchiczne, z królem na czele, nie zawahał się bronić monarchji, jako formy rządu korzystnej dla narodu. Żądał tedy gruntownej poprawy rządów monarchicznych, wzmocnienia władzy króla, zasilenia skarbu przez podatki, powiększenia wojska polskiego; a żywiąc głęboką nadzieję, że Polska jest przyuczoną do życia państwowego, a nie do niewoli obcej, wołał wielkim głosem do narodu po rozbiorze Polski:

„Wielki narodzie — czy tak ginąć myślisz, aby się po tobie nic nie zostało, tylko niesława? Nie masz przykładu, ażeby kilkanaście miljonów ludzi,

(Dalszy ciąg na str. 11).



SŁOWO BOŻE

Niedziela Starozapustna.

Pierwsza niedziela okresu wielkanocnego.

Niedziela Starozapustna jest pierwszą niedzielą okresu wielkanocnego w roku kościelnym. Nazywa się ona także Siedmdziesiątnicą od tego, że dawniej zaczynano od niej Wielki Post. Od tej niedzieli do niedzieli Zapustnej wstrzymywano się tylko od mięsa, a potem poszczono także od nabiału. Dni postnych w każdym razie musiało być 40. Papież św. Grzegorz Wielki (590—604) ujednostajnił czas Wielkiego Postu i nakazał go zaczynać w środę Popielcową. Niedziele jednak poprzednie (od dzisiejszej zacząwszy) zachowały dawne nazwy i nastrój pokutny. Stąd kolor szat liturgicznych jest fioletowy i pomija się hymny radosne, jak Gloria, Alleluja i t. p. Niestety czas zapustny ludzie przemieniają dziś w rozpustę i szaleją wtedy, jak bezrozumni, aby dogodzić grubej zmysłowości. Są nawet tacy, którzy i w środę Popielcową napycha się ją mięsem. O, ciężko będzie ponosić kary za łamanie postów i za ubóstwianie swego ciała!

Dzisiejsza Ewangelja święta mówi o robotnikach w winnicy Pańskiej. Przypomina nam, że trzeba zacząć pracę nad oczyszczeniem duszy naszej z chwastów grzechowych. Mamy przez pokutę przygotować się do korzystnego rozważania Męki Pańskiej.

Jedni pracę nad zbawieniem duszy zaczynają od młodości, drudzy dopiero w sile wieku, inni u schyłku życia. Wszyscy otrzymają nagrodę, ale pod warunkiem, że aż do wieczora, to jest do śmierci pracować będą. Nagrodą tą jest dopuszczenie ich do nieba. Oczywiście ci, którzy dłużej pracowali nad sobą, będą mieli większą zapłatę w niebie. Także i ci, którzy więcej wysiłku łożyli przy pracy nad sobą, większą zapłatę otrzymają. Choć nawet i później zaczynający pracę mogą otrzymać niebo, to jednak stopień chwały i szczęścia w niebie będzie różny. Zaczynajmy czem rychlej myśleć o zbawieniu duszy. Nie ociągajmy się, bo czas ubiega, a zmarnowany w stanie grzechu nie wróci się. Kto nas zapewni, że w krótkim czasie wielką nagrodę sobie zasłużymy? Kto nas upewni, że będziemy jeszcze mieli czas do pracy nad zbawieniem własnem? Kto nam da rękojmię, że chwila śmierci nie nastąpi nagle, nieprzygotowanych? Jeśli przez życie nie nauczymy się tępić przywiązania do grzechów, jeśli nie okażemy Bogu czystej miłości, to skąd potrafimy to wszystko w ostaniej chwili? Jeśli ktoś nie nauczył się np. krawiectwa, czyż w starości potrafi uszyć choć zwykłą koszulę? Nie oszukajmy siebie samych. Wezwał nas Bóg przez chrzest do nieba, ale czy z własnej winy nie wykluczamy się od liczby wybranych? Chcielibyśmy wszyscy się zbawić, ale jakże mało myślimy naprawdę o zbawieniu? Z lekkiem sercem odważamy się na grzechy, skazujemy się na potępienie. Cóż nam pomoże sama chęć zbawienia? Cóż nam to pomoże, jeśli niczego nie robimy dla zbawienia? Może nawet nie chcemy korzystać z miłosierdzia Bożego i odkładamy spowiedź? Skoro gardzimy miłosierdziem, poważnie bójmy się sprawiedliwości Bożej. Pamiętajmy, że **„bojaźń Boża początkiem mądrości“.**

EWANGELJA

(św. Mateusza 20, 1-16).

W on czas mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę

z robotnikami z grosza dziennego, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugich stojących na rynku próżnujących, i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny i także uczynił. A około jedenastej wyszedł i znalazł drugich stojących i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł Pan winnicy sprawcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali, żeby więcej wziąć mieli: ale wzięli i oni po groszu. A wziąwszy, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę robili, a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy znosili ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy! ażaliś się ze mną za grosz nie umówił? Weźmij, co twego jest, a idź: chcę też i temu ostatniemu dać, jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić, co chcę? czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest, dobry? Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

DO PRACY!

„Człowiek rodzi się na pracę, a ptak na latanie“, powiada Hiob. Już sam rozum uczy nas, że władze duszy i ciała doskonalą się tylko ćwiczeniem, pracą, marnieją zaś i obumierają przez zastój, próżnowanie. Pierwszym rodzicom naszym w raju nakazał Bóg pracę: **„Uczyńcie sobie ziemię poddaną“** (Rozdz. 1, 28). I **„umieścił Bóg człowieka w raju rozkoszy, aby sprawował go“** (Rozdz. 2, 15). Uprawiać raj, czynić sobie ziemię poddaną, to znaczy pracować. Przed grzechem pierworodnym praca była miłą i łatwą, ale po grzechu stała się twardym obowiązkiem, pokutą i karą. **„W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba“** (Rozdz. 3, 19), zawyrokował Bóg. Z czasem utarło się przekonanie, że praca jest wyłącznie karą i hańbi człowieka, że praca ręczna i cnota wykluczają się nawzajem, a trud fizyczny przystoi tylko niewolnikom. Doszło do tego, że pracodawcy zagarnęli dla siebie wszystkie prawa, a nie poczuwali się do żadnych powinności względem robotników. Jedni się bogacili, a drudzy przeklinali i pracę i tych, co jej ciężar na nich włożyli. Jedynie w religji Starego Testamentu była praca należycie cenioną, religja ta jednak nie wyszła poza naród żydowski. Tym, który przywrócił pracy poszanowanie i znaczenie był Jezus Chrystus. Przez 30 lat spełniał On ciężką pracę fizyczną i umysłową i jako największy na świecie Robotnik, przykładem swoim otworzył ludziom oczy na obowiązek i na moralną wartość pracy. Obok przykładu także słowami rozniecał w duszach poczucie konieczności pracy. Kazał nam w „Ojcze nasz“ modlić się o chleb powszedni, ale zarazem upominał, że mamy spożywać chleb „nasz“, chleb przez nas zapracowany. W przypowieści o talentach pouczył nas, że tylko ten, kto własnemi zabiegami powiększa otrzymane od Boga siły ducha i ciała, otrzyma nagrodę ostateczną, sługa zaś zły i gnuśny, co w lenistwie zakopał swój talent, wyłączony zostanie ze społeczności niebieskiej. W podobieństwie o robotnikach, wezwanych do pracy w winnicy, uczy, że nikomu nie wolno bezkarnie stać z założonemi rękami na rynku świata. Na niepłodne drzewo figowe rzucił przekleństwo, które właściwie odnosi się do próżniaków, nierobów wszelkiego zawodu i stanu. Uczy Chrystus, że praca ma być nie tylko środkiem do zyskania chleba powszedniego, ale równocześnie warunkiem szczęśliwej wieczności. Przeobfitą zapłatą każdego sługi, pracownika wiernego, będzie sam Bóg z całem swojem szczęściem. Wielkości zapłaty doczesnej Pan Jezus nie określa, bo ta nie może w każdym czasie i na każdem miejscu być równa, jednakowa, i zależy przedewszystkiem od ilości, od miary włożonego w pracę trudu. Powiada tylko ogólnie: **„Godzien jest robotnik zapłaty swojej“**, to jest takiej zapłaty, którą sumiennie zapracował, to zaś już wyklucza wyzysk i nadużycia, z którejkolwiek strony.

Praca byłaby martwa i zbyt ciężka bez modlitwy. Bez modlitwy żadna łaska, bez łaski żadna pomoc, żadna siła, żadne pocieszenie z Nieba.

Św. Paweł dodał do nauki Pana Jezusa, że **„kto nie chce pracować, niechaj też nie je“**, i przypomniał nam, **„abyśmy w cichości pracując, własny chleb pożywali“**. Tylko chory i kalecy winni otrzymać za darmo pomoc od społeczeństwa. Pracować mają ci, którzy nic nie mają, i ci, którzy mają dużo dóbr doczesnych. Pierwsi otrzymają zapłatę zdołu, drudzy otrzymali ją zgóry i to obficie. Dlatego ci drudzy mają większy od innych ciężar roboty społecznej, publicznej.

2 lutego: MATKI BOSKIEJ GROMNICZNEJ.

Święto to ma potrójną nazwę: 1) zwie się świętem **Matki Boskiej Gromnicznej**, bo w tym dniu poświęca Kościół świece woskowe, wyobrażające Pana Jezusa, Światłość świata i Pogromcę szatana; 2) zwie się świętem **Oczyszczenia Matki Bożej**, bo w tym dniu Matka Boska spełniła przepis oczyszczenia, choć nie miała obowiązku; 3) zwie się świętem **Ofiarowania Pana Jezusa**; już wtedy Pan Jezus ofiarował się na okup świata, a Najśw. Dziewicy przepowiedział Symeon, że duszę Jej miecz boleści przeniknie, bo będzie patrzała na mękę Syna. W to święto nie zgrzeszy ten, kto nie będzie na Mszy św., powinien jednak dobrowolnie wziąć udział w nabożeństwach kościelnych. Także prace służebne nie są zabronione, choć tajemnice tego dnia wymagają dobrowolnej przerwy w pracy. Kogoby jednak okoliczności zmuszały do pracy, ma pracować. Czyńmy nie tylko to, co musimy, ale także i to, co możemy.

Śląskie przysłowie:

„Kto w niedzielę i święta Mszę św. opuszcza,
Tego P. Bóg nigdy do nieba nie wpuszcza!“

osiadłych na najurodzajniejszej ziemi, czekało z oziębłością niewoli“. („**Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego**“, 1785).

Nawoływania swoje ponowił w dziele p. t. „**Przestrogi dla Polski**“, które ukazało się w r. 1879, t. j. w czasie prac wielkiego Sejmu czteroletniego. Dzieło to oddziałało na prace Sejmu i było jednym ze współczynników wydania przez Sejm wiekopomnej Konstytucji 3. Maja, która doprowadziła w Polsce do zrównania praw szlachty i mieszczaństwa i uwolnienia włościan z niewoli pańszczyźnianej.

Mimo tego, że Konstytucja upadła i reszta Polski została rozebraną przez wrogów, Staszic nie stracił nadziei i pracował nad wydobyciem sił, które były w narodzie i mogły uchronić go od zaginięcia, a to za pomocą pracy pokojowej, wzbogacenia i wzmocnienia się wszystkich stanów. Z jego to ust padły wtedy słowa, które pocieszały nas przez 120 lat niewoli, i które powinny być wyryte niezatartemi głoskami w sercu każdego prawego Polaka: „**Upaść może także naród wielki, zginąć tylko nikczemny!**“

Gdy Napoleon przywrócił Polsce częściową niepodległość i utworzył z ziem, odebranych Prusakom, Księstwo Warszawskie w r. 1808, Staszic wydał w r. 1809 dzieło „**Statystyka Polski**“, w którem wykazywał, że kraj posiada ogromne bogactwa, powinien przeto opodatkować się wydatnie i utworzyć ćwierćmiljonową armję dla obrony niepodległości i odebrania od Rosji reszty Polski. Słowa jego w rozprawce „**Do Sejmu**“ brzmią jakby trąba wojenna, mająca poruszyć wszystkich do głębi:

„Waleczny narodzie, przestrzegam, użytkuj czasu!

„Już masz punkt na twojej ziemi do zbrojenia się! (t. j. Księstwo Warszawskie).

„Działajże cały, jak tylko możesz!

„Srom na was wieczny, gdybyście teraz nie uzyskali niepodległości!

„Tylko nikczemny, będąc uzbrojonym, powraca znowu w haniebną niewolę!“

Jakże te słowa na czasie w dzisiejszej dobie, gdy mamy znowu wolną Polskę i powinniśmy użyć wszelakich sposobów i wytężyć wszystkie nasze siły, dla utrzymania naszej niepodległości! Każdy prawy obywatel powinien zapisać je głęboko w duszy, działać sam w myśl ich i przekazywać je swoim dzieciom i wnukom!

Staszic rzuca pozatem różne rady, mające podtrzymać potęgę kraju, a mianowicie:

Żąda, ażeby obywatele gromadzili pieniądze i ażeby one „nie wychodziły z kraju“.

Żąda od kobiet polskich, ażeby nie kupowały obcokrajowych fatałaszek i czuwały, ażeby mężczyźni nie czynili tego, a szli za ich wzorem.

Żąda opieki dla handlu polskiego.

Żąda od rządu podniesienia rolnictwa polskiego, „bo bez oskonałości rolnictwa nie mogą w kraju wydoskonalić się przemysł, rękodzieło i fabryki“.

Nakoniec żąda od wszystkich obywateli ofiarnego płacenia podatków, ponieważ żadne państwo nie może istnieć bez nich i one tylko dają mu potęgę wewnętrzną, której nie podoła najsilniejszy wróg.

A w swoich dziełach geologicznych, o budowie ziemi polskie „**O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski**“ (r. 1815). Staszic pierwszy zwraca uwagę na piękność naszej ziemi, mogącej śmiało rywalizować z innemi krajami, i wymaga od młodzieży, ażeby poznała i ukochała swój piękny kraj.

„Młodzieży, ty narodu droga, jedyna nadziejo! Oto prace, do których cię wzywają, oto wiadomości, których wymagają od ciebie, o twojej ziemi, inne narody“.

Ale temu wielkiemu obywatelowi i patrjocie nie wystarczało pracować tylko piórem, badać kraj, stosunki ludzkie, i dawać narodowi rady. On chciał wykazać w praktyce, czynem, jak możnaby tworzyć w kraju osady, napełnione ludźmi rządnymi, gospodarnymi i szczęśliwymi.

Ze swoich oszczędności, zbieranych przez 50 lat, nabył wieś Hrubieszów (w Królestwie Polskiem) i urządził ją jako wzorową gminę, w której osadził kilkaset rodzin włościańskich, i nadał im ziemię na własność dziedziczną. (Obsada istnieje do dzisiaj). Cieszył się, że rozwijała się bardzo pięknie i mieszkańcy jej byli szczęśliwi i zadowoleni, i tworzyli wolny typ obywatela-włościanina.

Oprócz tego założył zakład dla głuchoniemych w Warszawie, wybudował wspaniały gmach dla Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, istniejący do dzisiaj, i postawił przed nim pomnik wielkiego astronoma polskiego Kopernika, dzieło sławnego rzeźbiarza, Thorwaldsena.

* * *

Mąż niewielkich zasobów, a przecież ofiarny dla narodu do ostateczności, znamienity uczony, a nie szukający rozgłosu, płomienny patrjota, kochający Polskę czynami swojego życia, niedościgniony wzór obywatela — zasługuje na wdzięczną cześć i pamięć rodaków po wszystkie czasy. **K. M.**

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
LUTY 1926.

1. Poniedziałek. Ignacego, Brygidy.
2. **Wtorek. N. M. P. Gromnicznej.**
3. Środa. Błażeja.
4. Czwartek. Andrzeja, Weroniki.
5. Piątek. Agaty.
6. Sobota. Doroty.
7. **Niedziela.** Romualda.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra	6 lutego.
Nów	**12 lutego.**

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolar	zł 7.25—7.35
Funt angielski	zł 35.50
Frank szwajcarski (za 100)	zł 141.20

Lir włoski (za 100)	zł 29.50
Rubel złoty	zł 4.15
Rubel srebrny	zł 2.70.

NARADY POLSKIEGO EPISKOPATU. Ks. kardynał Dalbor, jako prymas Polski, zaprosił episkopat polski na doroczne narady do Warszawy na początek marca.

STARANIA O BEATYFIKACJĘ NOWEGO POLSKIEGO ŚWIĘTEGO. W tym roku ukończony zostanie w Rzymie proces beatyfikacyjny księcia Augusta Czartoryskiego. Ks. August Czartoryski urodził się w Paryżu w dniu 2 sierpnia 1858 roku i tam skończył szkoły. Wstąpiwszy do zakonu XX. Salezjanów, nowicjat odbył w klasztorze w San Benigo. Wyświęcony na kapłana został przez generała XX. Salezjanów, ks. Bosko, w Turynie, w 1887 roku. Sława bogobojnego życia rozeszła się szeroko po świecie i zjednała ks. Augustynowi dużo wyznawców, co stało się właśnie przyczyną wdrożenia procesu.

Ks. August zmarł dnia 8 kwietnia 1893 r. Ciało jego zabalsamowano i przewieziono do grobów rodzinnych w Sieniawie, majętności książąt Czartoryskich, położonej we Wschodniej Małopolsce.

ROCZNICA ST. STASZICA W SZKOŁACH OD 20 STYCZNIA DO 20 LUTEGO. Wobec setnej rocznicy zgonu Stanisława Staszica, kuratorowie okręgów szkolnych otrzymali zarządzenie, aby w okresie czasu od 20 stycznia do 20 lutego we wszystkich szkołach odbyły się specjalne wykłady w godzinach nauki historji i języka polskiego, poświęcone życiu, działalności i pracy wielkiego obywatela.

JAPONJA. Na północy Japonji panują od kilku dni niesłychanie gwałtowne burze śnieżne, jakich nie było w Japonji od 35 lat.

WZROST BEZROBOCIA. W drugim tygodniu stycznia liczba bezrobotnych zarejestrowanych wzrosła do 328.629 osób. Wykazuje ona w porównaniu z tygodniem poprzednim wzrost o 14.517 osób.

ILE KOSZTOWAŁ PROCES STEIGERA? Według dotychczasowych niedokładnych jeszcze obliczeń, proces Steigera, obwinionego o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej, kosztował Skarb Państwa około 20 tysięcy złotych. Sami stenografowie otrzymali za 50 dni rozprawy 6 tys. zł. Protokoły przez nich spisywane wynoszą 5 tysięcy stron maszynowego pisma. Złączona ze sprawą Steigera rozprawa przeciw Jaegerowi i towarzyszom kosztowała zgórą 5 tysięcy złotych.

WAŻNE DLA ŻON, WYJEŻDŻAJĄCYCH DO MĘŻÓW DO AMERYKI. Zwraca się uwagę żon, wyjeżdżających do mężów swych, przebywających w Stanach Zjednoczonych, że konsulat amerykański, przy udzielaniu wizy amerykańskiej, żąda obecnie bezwarunko przedstawienia oficjalnego aktu ślubu, potwierdzonego przez miejscowego starostę.

ZATWIERDZENIE WYROKU ŚMIERCI. Sąd najwyższy zatwierdził wyrok sądu przysięgłych w Krakowie, skazujący 22-letnią Stanisławę Gorzkiewiczównę na karę śmierci za utopienie swego 6-cio miesięcznego nieślubnego dziecka. O ile Prezydent Rzeczypospolitej skazanej nie ułaskawi, wyrok będzie wykonany.

ODNAWIANIE KART NA BROŃ I KART ŁOWIECKICH. W związku z terminem odnawiania pozwoleń na broń i kart łowieckich zarządziło ministerstwo spraw wewnętrznych w celu zaoszczędzenia pracy kancelaryjnej i kosztów, aby na rok 1926 nie wydawano nowych kart, lecz jedynie prolongowano wydane w latach poprzednich karty przez umieszczenie adnotacji: "ważność pozwolenia przedłuża się na rok 1926." Opłaty skarbowe pobierane będą bez zmiany, a na karcie umieszczona będzie wzmianka o pobraniu tej opłaty, natomiast nie będzie pobierana opłata 50 groszy za koszta blankietu.

REFORMA USTAWY STEMPLOWEJ. Na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowo-budżetowej przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy stemplowej, przyczem zasługuje na uwagę, że obniżono opłaty od ubezpieczeń z 6 na 2 procent, opłaty od weksli opiewających na kwoty do 60 złotych ustalono na 20 groszy, uchylono obecnie obowiązujący przepis częściowo unieważniający umowy, w których zatajono cenę sprzedaży.

USTAWA ROLNA. W związku ze sprawą wydania rozporządzeń wykonawczych do ustawy o reformie rolnej kierownik Ministerstwa Reform Rolnych p. Radwan wezwał do Warszawy prezesa okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu p. Borszowskiego.

REWIZJE W BANKACH PAŃSTWOWYCH. Rada Ministrów na posiedzeniu onegdajszem uchwaliła między innemi wniosek w sprawie upoważnienia najwyższej Izby kontroli Państwa do przeprowadzenia rewizji w Państwowym Banku Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego.

PODWYŻKA TARYF OSOBOWYCH NA KOLEJACH POLSKICH. „Dziennik ustaw" Nr. 128 z 1925 roku, zawiera nową taryfę na kolejach normalno-torowych za przewóz osób:

W klasie III za kilometry od 1 do 200 po 5 gr; za kilometry od 201 do 400 po 4 gr; doliczane do ceny biletu, przypadającej za pierwsze 200 klm, za kilometry od 401 do 600 po 3 gr, doliczane do ceny biletu, pzypadające za pierwsze 400 klm, za każdy dalszy kilometr po 2 gr, doliczane do ceny biletu, przypadającej za pierwsze 600 klm. W klasie II-giej ceny są o 50 procent wyższe.

Ceny biletów dodatkowych na pociągi pospieszne wynoszą czwartą część odnośnych cen biletów na pociągi osobowe za pełne strefy 100 kilometrów. Ceny biletów dodatkowych na miejsca numerowane do siedzenia, bez względu na rodzaj pociągu i odległość przejazdu wynoszą w klasie III 1 złoty, w II zł 1.50 i w I — zł 2.50.

Nowa taryfa obowiązuje od 1 lutego b. r.

REDUKCJA POCIĄGÓW OSOBOWYCH. Dyrekcja kolei donosi: Na okres słabego ruchu pasażerskiego wstrzyma się z ważnością od 1 lutego br. aż do odwołania bieg następujących pociągów pasażerskich w tutejszym okręgu:

Na odcinku Kraków-Tarnów: pociąg nr. 23, odjeżdżających z Krakowa o 11.45 i pociąg nr. 612, odjeżdżający z Tarnowa o 13.48. Skład pociągu Nr. 611, odjeżdżającego z Krakowa o 11.05, będzie odjeżdżał z Tarnowa do Lwowa o 14.07 jako pociąg Nr. 23. Podróżni do Nowego Sącza i Krynicy muszą w Tarnowie przesiąść.

Na linji Krynica - Tarnów: pociąg Nr. 6712/612, odjeżdżający z Krynicy o 8. Natomiast uruchomi się na linji Krynica - Muszyna pociąg dodatkowy z odjazdem z Krynicy o 4.15, z połączeniem do pociągu Nr. 620 w Muszynie.

Na odcinku Kraków — Kocmyrzów: pociąg Nr. 6211, odjeżdżający z Krakowa - Grzegórzek o 9.20 o pociąg Nr. 6214, odjeżdżający z Kocmyrzowa o 1.20 godz.

Pociąg pospieszny Nr. 6, odjeżdżający z Krakowa o 23.55, będzie się w Ząbkowicach łączył z pociągiem Nr. 4 od Katowic i będzie przyjeżdżał do Warszawy o godz. 8.14.

TO JUŻ OSTATNIE ŁAJDACTWA. Jak donoszą dzienniki, przed kilku dniami aresztowany został dyrektor funduszu na rzecz bezrobotnych w Krośnie, Kozakiewicz, pod zarzutem malwersacji finansowej. Przeprowadzone szkontrum wykazało dotychczas brak 15 tysięcy złotych funduszu dla bezrobotnych. Aresztowany zwracał na siebie uwagę swem wystawnem życiem, jakie prowadził w ostatnich czasach. Jak słychać, Kozakiewicz spowinowacony jest z wysoko postawionemi osobami.

Dwa lata temu Kozakiewicz był zwyczajnym urzędnikiem Banku Handlowego w Krośnie. Pod koniec ubiegłego roku otrzymał kierownictwo funduszu bezrobocia i biura pośrednictwa pracy w Krośnie.

Dowiadujemy się dalej, że na skutek decyzji sędziego śledczego został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem w Łodzi A. Łatkowski, b. kierownik funduszu bezrobocia, który popełnił oszustwo na 2.000 złotych.

Dwa powyższe zdarzenia, to już okropne łajdactwa, które mogą popełnić ludzie wyzuci ze wszystkiego. Tu się składa grosz na bezrobotnych, których liczba z każdym dniem wzrasta tysiącami, a tymczasem ten grosz wdowi bierze dla siebie człowiek, który ma kierować owemi pieniądzmi. Wstyd dla nas wszystkich, ż takich ludzi pośród siebie mamy. Ciągle ujawniają się przykłady, że największem naszem nieszczęściem to złodziejstwo urzędników. Kiedyż im wreszcie damy radę?!

PORĄBAŁ OJCA I ZAKOPAŁ W ZIEMI. Policja w Brześciu Kujawskim aresztowała przed paru dniami Józefa Hejmanowskiego ze wsi Falbórek, oskarżonego o nieludzkie morderstwo na osobie swojego własnego ojca. Oto mając na utrzymaniu ojca, 60-letniego staruszka, zupełnie już niewidomego, postanowił się go pozbyć. Pod pozorem, że zaprowadzi go do drugiego syna, wyprowadził ojca o 7 km. od domu i w odpowiedniej chwili zamordował go w straszny sposób, a zwłoki zakopał w polu. Sąsiadom zaś opowiadał, że ojciec przebywa u jednego z braci, zamieszkałych o kilkanaście mil od Brześcia Kujawskiego. Skutego w kajdanki zbrodniarza ludność po drodze do więzienia chciała zlynczować.

TEŚCIOWA ZABIŁA SIEKIERĄ ZIĘCIA. W Milanówku pod Warszawą mieszkała wdowa niejaka Brzostkowa przy swojej córce i zięciu Woźniakach. Pożycie Woźniaków było fatalne; mąż — brutal i pijak — katował żonę, grożąc jej ustawicznie śmiercią; teściową zaś teroryzował, odbierając jej nadsyłane przez bawiącego w Ameryce syna, dolary. Wróciwszy onegdaj do domu pijany Woźniak zaryglował drzwi, poczem dobywszy noża, raniąc w piersi żonę. Nieszczęśliwa upadła, zalewając się krwią. Kiedy z kolei pijak rzucił się na Brzostkową ta chwyciła we własnej obronie siekierę i rozpłatała nią głowę Woźniakowi. Wyzionął on ducha po kilku minutach. Brzostkowa sama zawiadomiła policję o swoim czynie.

SAMOBÓJSTWO ARYSTOKRATY Z NĘDZY. W przeddzień sądowej rumacji z mieszkania, skutkiem niepłacenia czynszu przez 3 lata, powiesił się we Lwowie Mieczysław hr. Komorowski, były właściciel dóbr. Zrujnowany doszczętnie w czasie wojny, pozostawał on w bardzo złych stosunkach finansowych, a jako 67-letni starzec nie mógł nigdzie znaleźć dla siebie odpowiedniego zajęcia, aby zarobić na swoje utrzymanie. Pozostawał zatem w nędzy, którą starannie ukrywał przed znajomymi.

STARY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Roman Kołodziej, zamieszkały w Lipowej, przybył przed kilku dniami do Krakowa na sprawunki. Między innemi był w Banku Polskim, gdzie wymienił kwotę 140 koron duńskich na 252 złote. Po wyjściu z Banku skierował się na planty, gdzie obok teatru Słowackiego przystąpił do niego nieznany mu osobnik i przedstawiwszy się, jako kasjer Banku Polskiego, oświadczył mu, że otrzymał przy wymianie o 12 złotych za mało. Kiedy Kołodziej oddał owemu osobnikowi pieniądze do przeliczania, ten zaprowadził go do bramy przy ulicy Potockiego, gdzie wręczył Kołodziejowi kopertę, poczem szybko się oddalił. Po chwili Kołodziej przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, gdyż w kopercie znajdowały się, zamiast pieniędzy, skrawki papieru.

WOBEC ŚMIERTELNIE CHOREGO PACJENTA. Łucja Abramowiczowa, należąca do Kasy chorych, ciężko zachorowała. Córka jej zjawiła się w ambulatorjum Kasy, prosząc o szybką pomoc dla matki. Zastępca naczelnego lekarza powiatowej Kasy chorych Dr Purski (rzecz działa się w Częstochowie) zadecydował, że chora musi przyjść po poradę osobiście. Nie pomogły nic prośby i zapewnienia córki, że nieszczęśliwa kobieta nie może utrzymać się na nogach i ma silną gorączkę. Wreszcie Dr Purski obiecał przysłać kontrolera, który sprawdzi czy istotnie chora wstać nie może i przysłał... małego gońca biurowego Bzdocha. Chłopak przyjrzał się chorej i orzekł, że nie grozi jej zdrowiu niebezpieczeństwo, komunikując, iż musi sama pofatygować się do ambulatorjum. Nie pomogły rozpaczliwe zabiegi rodziny, która przez cztery dni bezskutecznie zabiegała u Dra Purskiego o przysłanie lekarza.

Dr Purski był niewzruszony, opierając się na opinji „kontrolera“. Czwartego dnia, wieczorem, chora zmarła. Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było zapalenie płuc. Dr Purski stanął przed sądem okręgowym w Piotrkowie pod zarzutem niedbalstwa, następstwem którego była śmierć pacjentki.

Sąd skazał występnego lekarza na 7 dni aresztu. Wyrok ten zatwierdzony wczoraj został przez warszawski sąd apelacyjny.

——000——

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 24 zł; żyto 22 zł; jęczmień 21—22 zł; owies 25—26 zł; koniczyna 12—13; siano 10—11 zł; słoma 50 gr; mleko 30—35 gr; jaja 18 gr; masło 4 zł.

——000——

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Wp. Wawrzyniec Rej, Gorlice p. Klimontów 2 zł; Antoni Bartnicki, Kraków 1 zł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Ks. J. K. Tymb.: Zastosowaliśmy się do życzenia. **W. B.:** Przez takie przerachowanie wielu ludzi wpadło do biedy, ale trudno — ustawa jest ustawą. Przypuszczamy, że ta rzecz już jest załatwioną, a po bliższe informacje co do swych pretensyj należy się zgłosić w najbliższym oddziele P. K. O. **A. Fijałkowski:** Wiersze otrzymaliśmy, ale jeszcze się do druku nie nadaje — trzeba więcej nad sobą popracować, a może kiedyś wejdzie Pan w szereg pieśniarzy. **Wład. Żaak:** Nie wydrukujmy, ale niektóre uwagi są słuszne i damy to posłom, ażeby sprawy te rozważyli i ewent. poruszyli w Sejmie. Cześć! **Jakób Kurek, Stryj:** Natychmiast sprawę zbadamy i o wyniku, uwiadomimy Pana. Wiemy, że dziś jest dużo nieuczciwości i gałgaństwa u ludzi, dlatego będziemy to napiętnować. Do Warszawy napisaliśmy i czekamy odpowiedzi. **Klemens Dyrcz:** Podatek uiścić się powinno. O ile jednak ktoś czuje się pokrzywdzonym, winien się odnieść z odpowiednim podaniem przez Zwierzchność gminną do Inspektoratu Skarbowego i tam rzecz dokumentnie wyświetlić. Należy dobrze czytać naszą gazetę, bo czasami są tam ważne pouczenia w tych sprawach. Redakcja „Świata i Prawdy“ znajduje się w Grudziądzu i tam należy się zwrócić pisemnie. W sprawie tego podręcznika można się zwrócić do OO. Franciszkanów w Grodnie. My u siebie nie posiadamy żadnych książek na składzie. Adresów, gdzie możnaby nabyć przybory kościelne, podajemy kilka: Cebulski Józef, Kraków, Karmelicka 18, Kaczorowska Anna, Kraków, św. Anny 2, Rąb Stanisław, Kraków, Sławkowska 4. **Holodyński, Rzeplin.** 15 zł jakie Pan przesłał, pokrywają prenumeratę do końca I. kwartału 1926 r. 2 egz. „Ludu katol.“ idą stale. — **Węgrzyn Aleksander, Żelazówka:** Prenum. zapłacona do 30 lutego 1926. **Michał Snarski, naucz. w Kolendzianach:** Prenumeratę za cały rok otrzymaliśmy.

Odpowiedzi P. T. wyborcom.

Izba Skarbowa w Krakowie komunikuje mi:

Krtaś Kasper, Bożęcin: wymierzono zaopatrzenie 17 grudnia 1925 r.

Bodzioch Antonina, Porąbka Uszewska: wymierzono zaopatrzenie 7 grudnia 1925.

Ocwieja Aniela, Jadowniki: wymierzono zaopatrzenie 17 grudnia 1925.

Sobiecka Zofja, Witków Stary: odmówiono zaopatrzenia dnia 17 grudnia 1925.

Tomasz Twardochlib, Boża Wola: przeprowadza się dochodzenia celem zbadania stosunków majątkowych.

Buś Józefa, Ostrusza: Wzywa się petentkę do przedłożenia ustawą wymaganych dokumentów.

Dziodzio Anna, Buś Marja, Ostrusza: Jak wyżej.

Wojna Katarzyna, Ciężkowice: Zawieszono wypłatę zaopatrzenia z powodu stosunków majątkowych.

Bedus Anna, Ostrusza: Wzywa się petentkę do przedłożenia ustawą wymaganych dokumentów.

Pikulska Rozalja, Maszkienice: Dnia 29 października 1925, odmówiono zaopatrzenia.

Zieliński Sebastjan, Maszkienice: Wzywa się petenta do przedłożenia wymaganych ustawą dokumentów.

Krawczyk Jan, Melsztyn: Petenta wezwano do przedłożenia deklaracji.

Kokoszka Helena, Wola Stróżka: Wzywa się do przedłożenia uchwały sądowej, uznającej męża za zmarłego.

Kowal Magdalenia, Mędzechów: Dnia 25 września 1925, wymierzono zaopatrzenie.

Boczek Ludwika, Harzewice, Hawro Julja, Brzozowa, Nowakowska Wiktorja, Harzewice: Nie figurują w ewidencji.

Ks. Dr Czuj Jan, poseł.

JAN HABEL z Zawady Uszewskiej, pow. Brzesko, ur. 1893, unieważnia skradzioną książkę wojskową.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.